



Nocą będzie on jak lampion górujący nad miastem - mówi MAREK DUNIKOWSKI z biura DDJM, autor projektu dokończenia budowy wieżowca przy rondzie Mogilskim.

- Budowa wieżowca przy rondzie Mogilskim to zapewne bardzo skomplikowane zadanie. Co będzie największym wyzwaniem?

- Cała inwestycja musi być bardzo precyzyjna i będzie bardzo złożona. Prace będą wymagać dużej odpowiedzialności i rozwagi ze strony firmy, która je będzie wykonywać.

- Może najtrudniejsze będą rozbiórki zbędnych elementów?

- Ma zniknąć dotychczasowy żelbetowy, wewnętrzny trzon z klatkami schodowymi i szybem windowym. To trzeba będzie rozebrać ręcznie - piętro po piętrze. Musi to zostać wyburzone przede wszystkim ze względu na to, że to rozwiązanie nie odpowiada już obecnym standardom zarówno w przypadku wind, jak i schodów. Poza tym ten żelbet jest w kiepskim stanie, jeżeli chodzi o wytrzymałość. Inaczej jest z istniejącą stalową konstrukcją wieżowca, która jest w bardzo dobrym stanie. Jest ona masywna, to materiał o bardzo dużej wytrzymałości. Elementy stalowe były kiedyś zabezpieczane i bardzo dobrze przetrwały próbę czasu. Rozebrane zostaną natomiast fragmenty konstrukcji pod powierzchnią oraz stara część kongresowa. Po wszystkich rozbiórkach ruszy budowa poszczególnych kondygnacji.

- Z jakich elementów będzie się składać zaprojektowany przez Pana kompleks budynków?

- Główna wieża to będzie biurowiec, a na dwóch górnych kondygnacjach powstanie punkt widokowy z tarasem oraz przestrzenią restauracyjno-bankietowo-rautową. Myślę, że mało który krakowianin jest w stanie sobie wyobrazić, jak piękny, wręcz urzekający widok roztacza się z samej góry wieżowca. Z jednej strony rozciąga się stamtąd średniowieczne założenie Krakowa, a przy dobrej pogodzie na horyzoncie widać Tatry. Zaplanowaliśmy też niższe budynki biurowe z częściami usługowymi i budynek z luksusowymi apartamentami.

- Jakie materiały będą użyte?

- Wieża jest stalowa, a towarzyszące budynki będą miały konstrukcję żelbetową. Jeśli chodzi o elewację, to wieżowiec będzie miał okładzinę aluminiową. Chodziło o to, aby była to

konstrukcja stosunkowo lekka. Sąsiednie budynki mają mieć okładzinę częściowo kamienną, a częściowo tynkowaną.

- Jak będą prezentować się wnętrza wieżowca?

- Na piętrach to klasyczne wnętrza biurowe. Przestrzenie będą podlegały aranżacjom poszczególnych najemców. Hol budynku będzie miał kilkanaście metrów wysokości. Tam konstrukcja stalowa jest dosyć gęsta. Zostanie więc ona obłożona drewnianymi elementami. Natomiast posadzka będzie kamienna.

- Wieżowiec będzie nawiązywał do krakowskiej architektury?

- To filozofia, którą opieram na tym, że Kraków przez wieki szczęśliwym losem nie był zniszczony i jest eklektycznym tworem przestrzennym, skupiającym w sobie wszystkie style, jakie powstawały przez wieki. Doszliśmy do wniosku, że ten zespół budynków, który nazywam Wawelem biurowym, ma stylistykę również eklektyczną, w której można doszukać się porządku modernistycznego, elementów art-deco, pewnej dyscypliny socrealizmu itd. Wydaje mi się, że ta różnorodność była wskazana w przypadku najwyższego budynku w Krakowie. Nie spodziewam się bowiem, aby w przyszłości powstał wyższy wieżowiec w naszym mieście. A to jest obiekt, który ma swoją historię. Wszyscy krakowianie wiedzą o nim, pamiętają. Ta konstrukcja ma już przecież kilkadziesiąt lat. W 1968 roku był konkurs na projekt. Ludzie są żywi z tym budynkiem. Budowa tego Wawelu biurowego to społeczno-gospodarcze wydarzenie.

- Budynek będzie szczególnie widoczny nocą?

- Górny taras widokowy będzie jak latarnia. To ma być ogólnodostępne miejsce. Będzie można tam wyjechać osobną windą w dwadzieścia kilka sekund. Z góry, z wysokości ponad stu metrów, będzie można oglądać Kraków w dzień i w nocy. Po zmroku budynek będzie rozświetlony. To ma być światło nie za mocne, ale takie, aby wieżowiec był widoczny jak lampion górujący nad miastem.

- Było wiele prób wznowienia budowy „szkieletora”, ale żadna się nie powiodła. Wierzy Pan, że teraz w końcu zostanie zdjęta klątwa?

- Wierzę, choć to nie jest nawet kwestia wiary. Jestem przekonany, że rozpocznie się ta budowa pod koniec marca, zgodnie z porozumieniem, jakie inwestor zawarł z miastem.

40 lat „Szkieletora” Budowa wieżowca przy rondzie Mogiłskim rozpoczęła się w 1975 r. Po czterech latach inwestycja została jednak zatrzymana ze względów ekonomicznych. Zmieniali się właściciele budynku, powstawały kolejne pomysły na jego zagospodarowanie, ale nie udawało się ich zrealizować, jakby wisiła nad nim klątwa, zaczął być nazywany „szkieletorem”. Zamierza to przerwać obecny właściciel, spółka Treimorfa. Zawarła ona porozumienie z miastem, że inwestycja ruszy do końca marca tego roku. Pierwszy etap, budowa wieżowca ma się zakończyć w połowie 2018 r.

